

# Tadeusz Rogalewski

---

## Książdz Profesor Jan Pryszmont

---

Studia Theologica Varsaviensia 46/1, 12-19

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ ROGALEWSKI MIC

## KSIĄDZ PROFESOR JAN PRYSZMONT

### 1. ŻYCIE

Ks. Prof. Jan P r y s z m o n t urodził się 27 maja 1919 r. w miejscowości Poneździl, należącej do parafii Ejszyszki na Wileńszczyźnie, pow. Lida, woj. Nowogródek. Pierwsze pięć klas szkoły powszechnej ukończył w Honcewicach. Potem kontynuował naukę w gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie, a po jej ukończeniu zgłosił się we wrześniu 1938 r. do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Wilnie, mieszczącego się w starym budynku pokarmelikańskim, złączonym z kościołem św. Jerzego z 1506 r. Był też studentem założonego w 1578 r. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W Seminarium odznaczał się dużymi zdolnościami i pracowitością, toteż na egzaminach wypadł bardzo dobrze. Czynn timer uczestniczył w działalności kół naukowych Seminarium. Uniwersytet Wileński działał do 15 grudnia 1939 r. i został zlikwidowany przez władze litewskie, którym Sowietci przekazali Wilno. Natomiast Seminarium Duchowne zlikwidowali Niemcy 2 marca 1942 r., którzy zajęli Wilno 24 czerwca 1941 r. Wkroczyło wówczas do budynku seminaryjnego Gestapo i przy współpracy Litwinów dokonało aresztowania wszystkich profesorów oraz alumnów. Ci ostatni zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach i przebywali tam przez 2 miesiące w trudnych warunkach. Kiedy wywożono ich na przymusowe roboty do Niemiec, Jan P r y s z m o n t, alumn IV roku, uciekł z transportu w czasie prowadzenia ich ulicami miasta na dworzec kolejowy; w pewnym momencie nie zauważony przez policjantów wbiegł do jakiejś bramy i zniknął im z oczu. Potem dopiero, już na terenie Generalnej Gubernii, inni poszli w Jego ślady, tak że do miejsca przeznaczenia we Frankfurcie n. Menem dojechała mniej więcej połowa z 60 wywożonych.

W okresie ukrywania się alumn P r y s z m o n t mieszkał przeważnie u ks. Eugeniusza Z a s z t o w t a w Podborzu. Odbywał w tym cza-

sie studia zaoczne i przygotowywał się do egzaminów z przedmiotów teologicznych. Zdawał je potajemnie u ukrywających się także profesorów Seminarium Wileńskiego: u ks. Ignacego Świrskiego i ks. Michała Sopoćki oraz u wykładowców nowo założonego Seminarium litewskiego w Wilnie. Potem idąc za radą abp. Reinysa, któremu naziści zarzucali, że wyświęca Polaków, udał się na studia teologiczne do Kowna z otrzymanym od biskupa dokumentem, na podstawie którego mógł go wyświęcić każdy biskup. Tam właśnie, w Kownie, 7 listopada 1943 r. udzielił mu święceń kapłańskich biskup pomocniczy archidiecezji kowieńskiej Vincentas Bryzgys.

W czasie studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Kownie ks. Jan przygotowywał pracę magisterską, ale gdy w 1944 r. wojska sowieckie wkroczyły na Litwę, musiał przerwać studia i powrócić do Wilna. Został wówczas skierowany przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego do pracy duszpasterskiej. Najpierw pracował jako wikariusz w 2 parafiach polsko-litewskich, z tym że w drugiej przy spalonej plebanii i kościele poważnie uszkodzonym przez działania wojenne, tak więc ciężar remontów spadł na niego. Następne placówki to po 2 parafie do obsługi już w charakterze proboszcza, a w tym najpierw 4, a potem 3 kościoły. W 1948 r. objął parafię Bujwidze odległą ponad 40 km od Wilna i pracował w niej najdłużej, bo 11 lat. Niełatwa to była praca, bo w pewnym okresie był zagrożony aresztowaniem przez władze sowieckie, a przy tym śledzony i oczerniany w gazetach. W tych warunkach pracował w archidiecezji wileńskiej do 1959 r., kiedy zdecydował się na repatriację do Polski.

Po przybyciu do Warszawy rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej, podejmując trzecią już próbę zdobycia dyplomu magistra teologii. W 1961 r. uzyskał magisterium w zakresie teologii moralnej na podstawie pracy pt. *Zagadnienie wstydu w etyce Włodzimierza Sołowjowa*. W tym samym roku 1961 został asystentem na uczelni i pod kierunkiem ks. prof. Wincentego Urmanowicza rozpoczął przygotowanie rozprawy doktorskiej pt. *Podstawy religijne etyki Włodzimierza Sołowjowa*. Obronił ją w 1966 r. i został mianowany na stanowisko adiunkta. W 1973 r. habilitował się na podstawie dorobku naukowego i rozprawy pt. *Życie chrześcijańskie jako realizacja zbawienia. Doktryna moralna bpa Teofana Pustelnika* (wyd. Warszawa 1979). W 1975 został mianowany na stanowisko docenta i kierownika Katedry Teologii Moralnej Fundamentalnej. W 1982 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1988 zwyczajnego. Na emeryturę przeszedł w 1989 r.

Mimo dużej aktywności naukowej ks. Prof. Pryszmont oddawał się także posłudze kapłańskiej w diecezji warszawskiej, do której został po repatriacji inkardynowany. Posługa ta była niejako kontynuacją Jego pracy duszpasterskiej z okresu wileńskiego.

Osobnym rozdziałem w życiu ks. Pryszmonta była łączność z osobą s. Wandy Boniszewskiej ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, obdarzonej stygmatami. Mieszkała ona w domu swego zgromadzenia w Pryciunach na terenie Jego parafii w Bujwidzach. Po aresztowaniu siostry w 1950 r. pomagał jej przysyłaniem paczek do więzienia, posługując się nazwiskiem pani Łakis, parafianki i sąsiadki z Pryciun. Po zwolnieniu siostry i jej powrocie do Polski stale podtrzymywał z nią kontakt i odwiedzał ją tak w Białymstoku, jak i w Częstochowie. Gdy za Jego sugestią została przeniesiona do Chylic, odwiedzał ją regularnie co tydzień lub co dwa.

## 2. DZIAŁALNOŚĆ

Mimo starszego wieku Ks. Pryszmont udzielał się chętnie na terenie Akademii. Mieszkając w konwiktzie, gdy nie było dyrektora konwiktu, zastępował go jako prezes studentów. Z polecenia ks. rektora Iwanickiego prowadził Koło Miłośników Teatru. W latach 1966-76 był sekretarzem i zastępcą redaktora kwartalnika *Collectanea Theologica*. W latach 1968-87 redagował nieprzerwanie bardzo cenny dla polskich wykładowców *Biuletyn teologicznomoralny* w tymże czasopiśmie. W tym okresie ukazały się 72 numery tego biuletynu. Był on ważnym elementem informacji naukowej i wdrażał młodych teologów do pracy piśmienniczej. Publikowano tam wiadomości na temat dokumentów papieskich dotyczących zagadnień moralnych, recenzje nowych książek oraz sprawozdania ze spotkań naukowych.

W latach 1977-87 Ks. Profesor był rzecznikiem ds. wymiany naukowej z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu w Moguncji (RFN) i zajmował się organizacją przyjazdów tamtejszych profesorów. Był inicjatorem i promotorem nadania doktoratu *honoris causa* prof. Józefowi Ziglerowi z tegoż uniwersytetu. Był członkiem zagranicznych towarzystw naukowych: European Society for Research in Ethics „Societas Ethica”; Association de Théologiens pour l’Etude de la Morale; także członkiem Sekcji Polskich Teologów Moralistów (czł. Zarządu był w latach 1975-80); również członkiem czynnym

Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego KUL. Brał udział w wielu ich zjazdach oraz wygłosił szereg odczytów w zachodnich ośrodkach uniwersyteckich. Brał udział w kongresach naukowych teologów moralistów obszaru niemieckiego w ramach Internationale Vereinigung Deutschsprachiger Moralthologen und Ethiker.

Prowadząc zajęcia ze studentami, potrafił ich wydatnie zachęcać do pisania prac dyplomowych, uczył dość zręcznie sztuki pisania. Zaletą Jego kierowania przygotowaniem prac dyplomowych było wdrażanie studentów, zwłaszcza na seminariach magisterskich i doktoranckich, lecz i we wszystkich zajęciach, do samodzielnej i twórczej pracy. Zasadniczy wysiłek wkładał w to, by studenci umieli uchwycić istotę podejmowanych przez nich problemów, zdobywali umiejętność dokonywania dobrej analizy, by potrafili podawać wyniki swych dociekań w zgrabnej syntezie, prowadząc należycie tok swych wywodów.

Tu można podkreślić także i ten rys pedagogicznego wpływu Profesora na studentów, że własnym przykładem uczył roztropnego odpoczynku i regeneracji sił przez ruch na świeżym powietrzu. Sam wciąż jeździł dla zdrowia na rowerze i przykładem swoim świadczył o tym, że nasze zdrowie jest poza oknem naszego domu i że trzeba go szukać w plenerze – najlepiej na rowerze.

### 3. TWÓRCZOŚĆ TEOLOGICZNA

Ksiądz Prof. Jan Pryszmont opublikował szereg artykułów (ok. 170), zwłaszcza w „Studia Theologica Varsaviensia” i „Collectanea Theologica”, oraz w *Encyklopedii Katolickiej* KUL i kilka pozycji książkowych. Lukę w moralistyce polskiej uzupełniła Jego praca na temat historii teologii moralnej (*Historia katolickiej teologii moralnej*, w: *Historia teologii moralnej*, Warszawa 1987, s. 5-199). Trzeba podkreślić odwagę Ks. Profesora, gdy podjął się pisania historii teologii moralnej, bardzo trudno bowiem jest przedstawić taką syntezę. Ale niewątpliwie próbę tego rodzaju publikacji można uznać za wielce przydatną dla specjalizujących się w studiach nad teologią moralną.

Natomiast zasadniczą ideą zainteresowań w badaniach Ks. P r y s z m o n t a było zagadnienie *metanoi* czyli nawrócenia. Był przeświadczony o potrzebie usytuowania idei nawrócenia u podstaw teologii moralnej i nawiązał w ten sposób do takich inspiratorów odnowy teologii moralnej, jak J.M. S a i l e r czy J.B. H i r s c h e r. Idąc za głosem

Pa w ł a VI, który stwierdził, że wypowiedź Chrystusa *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (Mk 1, 15) stanowi streszczenie i istotę nauczania ewangelicznego, Ks. Profesor starał się przedstawić, że teologia moralna winna być przede wszystkim nauką o życiu chrześcijańskim. A więc nie powinna uczyć jedynie o normach moralnych, o granicy grzechu, przedstawiać wskazania o charakterze przede wszystkim jurydycznym, lecz głównie o przemianie wewnętrznej jako podstawie formacji chrześcijańskiej. Powinna zajmować się zagadnieniami bezpośrednio dotyczącymi samej formacji, a więc jej istotą, tzn. na czym ona polega, dalej zagrożeniami w jej realizacji, zwłaszcza w świecie dzisiejszym i jak w praktyce duszpasterskiej skłaniać do jej podejmowania oraz skutecznie prowadzić do jej wcielania. Temu zagadnieniu dał wyraz w szeregu publikacji i one to stanowią znaczną część Jego książki pt. *U podstaw chrześcijańskiej formacji moralnej*, Częstochowa 1987, która zawiera także artykuły na temat prawosławnej myśli moralnej.

Poważną dziedzinę badań naukowych Ks. P r y s z m o n t a stanowiła myśl moralna wschodniego chrześcijaństwa, przede wszystkich prawosławia rosyjskiego, której stał się powszechnie cenionym znawcą. Już pracę magisterską, a następnie rozprawę doktorską poświęcił nauce wybitnego myśliciela i wielkiego prekursora ekumenizmu Włodzimierza Sołojowa. Ale na szczególną uwagę zasługuje Jego rozprawa habilitacyjna, będąca wynikiem studiów nad ogromną spuścizną piśmienniczą najbardziej wpływowego działacza duchowego rosyjskiego chrześcijaństwa w XIX w. Święty bp Teofan bardzo konsekwentnie i przekonująco przedstawił, że u podstaw nauki o życiu chrześcijańskim powinno się znajdować dzieło zbawcze Chrystusa. Stąd zasadniczą powinnością życia chrześcijanina jest realizować ideę zbawienia. Nauka św. Teofana nosi wybitnie charakter chrystocentryczny i eklezyjalny, a zdaniem S. Tyszkiewicza, historyka moralistyki rosyjskiej, jest zgodna z doktryną katolicką. Do tejże dziedziny badań trzeba zaliczyć Jego publikację pt. *Z dziejów i specyfiki prawosławnej myśli moralnej* zamieszczoną we wspomnianej *Historii teologii moralnej*, Warszawa 1987, s. 250-314.

Książd P r y s z m o n t przybliżył szczególnie prawosławną myśl moralną z okresu szczytowego jej rozwoju, tzn. od drugiej połowy XIX w. W swoich badania starał się ukazać całe bogactwo duchowe chrześcijańskiego Wschodu, opowiadając się za ideą „oddychania obydwoma płucami” w Kościele. Uważał, że potrzeba podjęcia nowej ewangelizacji i jednoczenie się Europy stawiają chrześcijaństwo

przed nowymi i trudnymi zadaniami. W spełnianiu ich należy sięgać także do tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Ma on wielkich świętych, którzy wydatnie wpłynęli na rozwój życia chrześcijańskiego. Pouczająca jest tam również praktyka modlitwy i ascezy. W myśli teologicznej i duchowości Wschodu istnieją żywo ujęte takie idee, jak pojęcie istoty życia chrześcijańskiego jako realizacji zbawienia, spojrzenie na chrześcijanina jako na człowieka duchowego. Instruktywna jest również głęboko ujęta nauka o działaniu Ducha Świętego i Jego łasce, o życiu w Kościele, o roli liturgii.

W ostatnich latach swego życia Ks. Pryszmont zajął się bliżej postacią polskiej stygmatyczki s. Wandy Boniszewskiej ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, którą znał osobiście i był jej powiernikiem duchowym. Otrzymała ona dar stygmatów, lecz nadzwyczaj starannie go ukrywała, domagając się, by to zachowano w sekrecie aż do jej śmierci. Swoje wielkie cierpienia ofiarowywała za kapłanów i zakony. Zainteresowanie to zaowocowało w książce Jego autorstwa pt. *Ukryta stygmatyczka*, Szczecinek 2003. Na szczególną uwagę zasługuje umieszczony w niej *Pamiętnik więzienny*, w którym s. Wanda przedstawia nadzwyczaj interesująco swe przeżycia podczas procesu sądowego MGB i pobytu w więzieniu sowieckim przez prawie 7 lat. Jest to przejmujące świadectwo o działaniu sowieckich władz sądowych i więziennych, ale i o budzącym grozę znęcaniu się nad nią. Stanowi to także przykład świadczący o stosunku władz radzieckich do naszych rodaków.

W oparciu o wspomnienia Ks. Pryszmonta powstał po śmierci s. Wandy Boniszewskiej scenariusz do sztuki Grzegorza Łoszewskiego pt. *Stygmatyczka* (Pol. '07, reż. Wojciech Nowak, wyk. Kinga Preis, Kazimierz Mazur, Andrzej Hudziak) wyemitowanej przez TVP1 17 marca 2008 r. Emisja sztuki została poprzedzona świadectwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza, a po jej zakończeniu wygłosił swoje słowo ks. Prof. Jan Pryszmont, dzieląc się krótkim wspomnieniem o Ukrytej Stygmatyczce. W pierwotnym założeniu miało to być bardziej obszerne wystąpienie, zostało jednak skrócone przez wykonawców tego dzieła.

Można powiedzieć, że Ks. Prof. Jan Pryszmont zajął trwałe miejsce w polskiej teologii moralnej jako badacz historii tej dyscypliny, jako znawca także wschodniego jej nurtu oraz jako ten, kto wskazywał na podstawowe jej zadania w formacji chrześcijańskiej. Dlatego trzeba Go uznać za jednego z najbardziej zasłużonych polskich moralistów ubiegłego półwiecza.

#### 4. DOJRZEWANIE

W 1993 r. Ks. Jan P r y s z m o n t obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Uroczystość odbyła się w rocznicę poświęcenia Bazyliki Latańskiej dnia 9 listopada 1993 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W 10 lat później święcił tam 60. rocznicę kapłaństwa. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego przygotował wówczas ku czci Jubilata księgę pamiątkową pt. *Żyć godnie w zmieniającym się świecie*, Apostolicum, Ząbki 2004. W słowie wstępnym ks. bp Edward O z o r o w s k i pisał: *Poświęcona Mu księga jubileuszowa jest wyrazem uznania dla Jego pracowitości, szlachetności serca i kapłańskiej postawy*. Dodajmy jeszcze, że kto znał Księdza Profesora, ten wie, że żył On zawsze godnie i pogodnie...

W połowie 2007 r. na życie Ks. Jana P r y s z m o n t a padła Conradska „smuga cienia”, zapowiadająca koniec Jego ziemskiej pielgrzymki. Zaczął słabnąć i coraz częściej o tym mówił. Po raz pierwszy nie wziął udziału w dorocznym spotkaniu teologów moralistów w Kamieniu Śląskim w dniach 10-12 czerwca. Ale później pracował jeszcze nad tekstem do swego wystąpienia w sztuce o s. Wandzie B o n i s z e w s k i e j .

Kiedy w dniu 28 października wracałem z Lublina, z uroczystością dziękczynnej za beatyfikację Ojca Stanisława P a p c z y Ń s k i e g o (Ks. Profesor bardzo interesował się tą postacią i pokierował moją pracą doktorską o duchowości Założyciela marianów), siostry Służebniczki Niepokalanej z Konstancina, gdzie Ks. P r y s z m o n t od wielu lat sprawował funkcję kapelana powiadomiły mnie, że pogotowie ratunkowe zabrało Ks. Profesora w ciężkim stanie do szpitala przy ul. Banacha w Warszawie. Jeszcze rano odprawił w kaplicy Sióstr Mszę św. dla wiernych, ale o godzinie 15.00 poważnie zasłabł; pojawiły się bóle brzucha, wymioty, ogólne osłabienie.

Po powrocie do domu w Sulejówku zabrałem ze sobą ks. Adama S i k o r s k i e g o , marianina, i późnym wieczorem pojechaliśmy do szpitala. Przy chorym czuwała bratanica Anna P r y s z m o n t , Jego oddana opiekunka i wykonawczyni testamentu. Rozmawialiśmy z Ks. Profesorem w pełni przytomnym, potem ks. Adam wyspowiadał Go, a ja udzieliłem Mu Sakramentu Namaszczenia. Pozostawiliśmy Chorego uspokojonego i podniesionego na duchu.

Następnego dnia w poniedziałek 29 października Ks. P r y s z m o n t poczuł się lepiej. Przeprowadzono badania lekarskie, które miały wykazać, co stało się z Jego organizmem, a co nastąpiło w sposób tak



gwałtowny. Odwiedziłem Go jeszcze we wtorek 30 października. Teraz cierpiał już na zapalenie płuc i mówił z trudem. Przypominał mi o przyjętych intencjach mszalnych, którą to troskę wcześniej mi powierzył, byłem bowiem Jego sekretarzem przez 30 lat. Usiłował odmawiać brewiarz, który trzymał na piersi, a obok leżało szkło powiększające. Zamknąłem ten Jego bardzo zniszczony modlitewnik, jak kiedyś tajemnicza ręka zamknęła księgę na trumnie J a n a P a w ł a II w czasie pogrzebu w Watykanie. Położyłem Jego kapłańskie ręce na tej czcigodnej księdze, uściśnałem Go i pożegnałem, mając nadzieję, że jeszcze z tego wyjdzie, bo lekarz dyżurny nie wykluczał tej możliwości. I chociaż później nastąpiła pewna poprawa stanu zdrowia, to jednak w dniu 2 listopada, wczesnym rankiem tego Dnia Zadusznego, Ks. Profesor odszedł do domu Ojca.

Uroczysty pogrzeb Ks. P r y s z m o n t a odbył się 9 listopada w kościele św. Katarzyny w Warszawie pod przewodnictwem Ks. bp. Mariana D u s i a , przy udziale wielu księży, sióstr zakonnych, delegacji uniwersyteckich i licznych wiernych.

Wspomnienie o Ks. Profesorze P r y s z m o n c i e pragnę zakończyć Jego własnymi słowami, które wygłosił w dniu swego Złotego Jubileuszu kapłaństwa. Na zakończenie uroczystości skierował wówczas do obecnych następujące słowo podziękowania:

*Trudnoje dzieło Gospodnije – trudna sprawa Pana. Były to ostatnie słowa, które wypowiedział umierając So ł o w i o w, wielki filozof, mistyk i prekursor ekumenizmu. O ile rzeczywiście życie dla Boga było zawsze trudne, to w czasach ostatnich niewątpliwie sprawa wiary napotyka wielkie problemy. Jest to zapewne także skutkiem tego, że głoszący te prawdy nie zawsze potrafią skutecznie do niej pociągać i przekonywać, dlatego powinni uznać prawdę słów Pisma św. Słudzy nieużyteczni jesteśmy... Otóż patrząc na całe moje życie, tę prawdę ja również odnoszę do siebie i pozostaje mi tylko obudzić ufność w nieskończone Miłosierdzie Boże, co dodaje memu sercu otuchy i napawa nadzieją.*

*Jednocześnie pragnę wyrazić jak najgłębszą wdzięczność Miłosierdnemu Bogu i Matce Najświętszej za dar kapłaństwa i wszelkie błogosławieństwa w moim życiu, a także wszystkim moim dobroczyńcom.*

Sulejówek, 18 stycznia 2008 r.